Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NAUCZYCIELSTWA WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



ROK II. ZESZYT 8.

RÓWNE-WOŁYŃSKIE — KWIECIEŃ — 1936 R.

TREŚĆ NUMERU:

NASZE ILUSTRACJE NA OKŁADKACH:

W N-rze 7-mym: Brzeg granitowy Korczyka w Korcu.

W N-rze 8-mym: Las mieszany w Susku koło Klewania.

Redakcja i Administracja: Równe-Woł., skrytka pocztowa 228.
(ul. Szkolna 69).

Konto P. K. O. Nr. 81.598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedyńczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 60,—
pół strony zł. 30,—
jedna czwarta str. zł. 20,—
jedna ósma str. zł. 10,—

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i redaktor odpowiedzialny: W. BUCZOWSKI.

Drukarnia Samorządowa w Równem, ul. XIII Dywizji 3. Telefon Nr. 164.

Płomyka zgasić nie damy

W związku z rezolucją Ogniska Rówieńskiego, którą podajemy na innem miejscu nasuwa się sporo myśli i refleksyj. W tym miejscu niech nam wolno będzie użyć określenia, którego użył kiedyś w innych okolicznościach i pod innym adresem obecny Wódz Armji Polskiej: „Związek Nauczycielstwa Polskiego to nie żadne farmuszki, to coś więcej aniżeli—sitwa, to nie żadne „grube ryby” z Wybrzeża Kościuszkowskiego w Warszawie”— jakiemi nas chce widzieć Ilustrowany Kurjer Codzienny. Stanowimy pięćdziesięciotysięczną armję zdyscyplinowanych żołnierzy-oświatowców, owianych jedną myślą i zmierzających do jednego celu. Każdy z nas potrafi organizować wokół siebie życie zbiorowe i przewodniczyć mu, a jednocześnie zejść do roli szeregowca w organizacji i podporządkować wolę własną —- woli zbiorowej — jeśli tego dobro całości wymaga. Tacy już jesteśmy, że sprzymierzeńców swoich widzimy we wszystkiem co dąży do prawdy, dobra i piękna, a wrogiem naszym, świat ciemnoty i przesądów.

„Płomyka” zgasić nie damy, a przeciwnie, z dnia na dzień rozniecać go będziemy w wielkie ognisko, które z czasem wyplenić musi wszelki zabobon i głupotę ludzką. Choć na podniesiony fałszywy alarm krakowskiego pisma, całe kołtuństwo polskie zwaliło się nam na głowę nie stracimy zimnej krwi. Na kłamstwo i demagogję odpowiadamy spokojnym gestem organizacyjnym. Na obelżywe wymysły skierowane pod naszym adresem nie odpowiadamy, gdyż trudno nam uwierzyć w dobrą wolę z tamtej strony. Zresztą w wielu wypadkach brakłoby nam wspólnego języka i porozumienia, bo zbyt wiele przeciwieństw nagromadziło się po obydwu stronach.

Nie możemy rozmawiać z handlarzami ideałów ludzkich. My i oni to dwa światy, dwie dusze, dwie — co najwyżej powierzchniami stykające się zbiorowości — postępu i wstecznictwa. Formy naszego myślenia, naszych nadziei, są odmienne i to prawie w każdej dziedzinie życia. Oni oczekują zmartwychwstania zmarłych... my — nieboszczyków zwykliśmy grzebać, a z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe.

Ich ideałem jest, aby syn chłopski w zgrzebnych parciankach za pługiem chodził i co najwyżej do tysiąca liczyć umiał...

My chcemy — aby uczelnię wyższą kończył, do teatru czasem chodził i z bibljoteki korzystał.

Oni chcą szczytów kulturalnych — my powszechności i demokratyzacji tejże kultury.

Oni dmuchają na płomyk światła, my chcemy widzieć w nim pochodnię wiedzy. Oni powiadają, że walka o wielkość Polski już się skończyła i zaczynają urządzać się osobiście, — dla nas ona się dopiero zaczyna.

W tych warunkach niema porozumienia. Musi rozstrzygnąć walka.

Fr. Białas

Jerzy Strzygocki

Dzieciom wiejskim trzeba ułatwić dostęp do szkół wyżej zorganizowanych.

We wstępie do ustawy o ustroju szkolnictwa czytamy: „Ustawa niniejsza wprowadza takie zasady ustroju szkolnictwa, które mają... zdolniejszym i dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk umożliwić osiągnięciecie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia".

P. Minister Oświaty, prof. Świętosławski, w przemówieniu swojem podczas sejmowej debaty nad budżetem szkolnictwa powiedział: „Zagadnieniem doniosłej wagi państwowej jest należyte wykorzystanie wszystkich jednostek uzdolnionych i umożliwienie im osiągnięcia najwyższego poziomu wykształcenia i zajęcia właściwych stanowisk w pracy nad wzmożeniem potęgi państwa".

Zdolne i dzielne jednostki, o których mowa w przytoczonych tekstach są we wszelkich środowiskach, lecz tylko niektóre z tych jednostek mają możność pełnego rozwoju wartości osobistych, tylko niektóre zostaną racjonalnie wykorzystane w pracy nad pomnażaniem dóbr kulturalnych naszego społeczeństwa.

W okresie wpisów do szkół powszechnych jesteśmy świadkami powszechnie występującego zjawiska. Oto pewna ilość dzieci wiejskich, pochodzących ze środowisk posiadających szkoły niskozorganizowane, stara się o przyjęcie do starszych klas szkół wyższego stopnia organizacyjnego w miastach i miasteczkach. Są to zwykle dzieci rodziców zamożniejszych, którzy chcą i mogą łożyć na kształcenie dziecka, są to zwykle dzieci zdolniejsze, rokujące nadzieję, że to właśnie

one są tym dobrym materjałem na zdolnych do twórczej pracy dla dobra Państwa obywateli.

Dzieci te i ich rodzice słyszą w odpowiedzi na swe starania o przyjęcie do „siedmioklasówki” wyrazy jakże często dziś u nas powtarzane: „w szkole niema wolnych miejsc”.

Niema tych miejsc, bo wszystkie są zajęte przez dzieci z obwodu danej szkoły — przez dzieci zdolne i niezdolne, umysłowo i fizycznie rozwinięte lub rozwinięte słabo; dla dzieci z innego obwodu, choćby najzdolniejszych, niema miejsc.

Odchodzą od szkoły, która ich nie przyjęła, idą do drugiej, trzeciej, w tem samem lub w innem mieście czy miasteczku. Ten i ów „szęśliwiec” trafi wreszcie na jakieś wolne miejsce, inni odchodzą z żalem, rozgoryczeniem. Nieprzyjęcie do szkoły wyżej zorganizowanej to dla takiego dziecka wogóle zamknięcie drogi dalszego kształcenia się — w gimnazjum czy szkole zawodowej.

Wracają na wieś. W jej dzisiejszej nędzy, w ciemnocie, w kulturalnej pustce marnują swe, często bardzo nieprzeciętne, zdolności. Niekiedy zdolnościami temi, energją młodzieńczą, która nie może znaleźć sobie ujścia, zaopiekują się elementy społeczne wrogie państwowości polskiej i w rezultacie jednostki, które mogłyby wydatnie pracą swoją przyczynić się do pomnażania dorobku kulturalnego społeczeństwa, będą pracy tego społeczeństwa przeciwdziałać, staną się czynnikiem destrukcyjnym.

A jeśll nawet różne kółka i kursy, których sporo na wsi powstaje, uchronią tę młodzież od wejścia na niewłaściwe tory, (a w ilu wypadkach nie uchronią), jeśli wybije się ona na czoło życia gromadzkiego, to nieprzygotowana należycie nie potrafi tem życiem kierować, i należycie wykorzystać swych uzdolnień i energji.

Wśród tych dzieci jest pewna grupa, na którą w naszych kresowych warunkach szczególniejszą trzeba zwrócić uwagę. Są to dzieci osadników wojskowych. One przecież w przyszłości, jak również teraz ich rodzice, mają pełnić tu, na kresach, specjalną służbę — służbę ścisłego zespalania tych ziem z całością Państwa, godnego reprezentowania i wzmacniania polskiej racji stanu. Budzenie w nich świadomości tej roli i przygotowanie do jej pełnienia jest koniecznością państwową, którą jakże spełnić inaczej niż przez zapewnienie tym dzieciom wydatnego i możliwie długiego wpływu wychowawczego szkoły. Sprawa kształcenia tych dzieci przedstawia się zupełnie źle. Osady wojskowe są zwykle skupieniami niewielkiemi — mogą w nich powstawać szkoły tylko najniższego typu organizacyjnego. O dostaniu się później do szkoły wyższego typu nie może być najczęściej mowy — „dla dzieci z innego obwodu niema miejsc”.

Taki stan rzeczy wywołuje łatwo zrozumiałe rozgoryczenie osadników, wyrażające się w rozumowaniu — „myśmy się za Polskę bili, dzięki nam, żołnierzom polskim, wogóle szkoła polska jest, a ta szkoła polska nie chce (tak rozumują) kształcić naszych wła-snych dzieci".

Odpowiednie rozbudowanie szkolnictwa polskiego to jeszcze długie lata pracy i wysiłku. Jeżeli nie możemy dać wsi zaraz szkół wysokozorganizowanych, to możemy i powinniśmy w imię zasady sprawiediiwości społecznej i w imię interesu naszego Państwa ułatwić zdolniejszej młodzieży wiejskiej dostanie się do tych szkół wyższego typu organizacyjnego, które w miastach i miasteczkach istnieją.

W szkołach tych jest spora liczba dzieci o bardzo niewiekich zdolnościach — powinne one ustąpić miejsca tym swoim kolegom, których kształcenie przyniesie Państwu i społeczeństwu większe korzyści. Szkoły wyżej zorganizowane powinne otrzymać prawo i obowiązek przyjmowania do swych wyższych klas zdolniejszych dzieci z obwodów jedno i dwuklasówek, a odmówienia przyjęcia tym ze swego obwodu, które nie wykazują dostatecznego uzdolnienia i często są dla przepełnionej klasy czy szkoły balastem, utrudniającym nauczanie i wychowanie. Przeznaczenie danej, wysokozorganizowanej szkoły wyłącznie dla dzieci z jej obwodu byłoby wtenczas zupełnie uzasadnione, gdyby koszty jej utrzymania ponosili tylko mieszkańcy danego obwodu. Tak jednak nie jest. Gros wydatków, a mianowicie opłacanie personelu nauczycielskiego, ponosi Skarb Państwa.

Znaczenie problemu kształcenia zdolniejszej młodzieży jest dostatecznie uwydatnione w Ustawie o ustroju szkolnictwa, w enuncjacji P. Ministra Oświaty, znaczenie tego problemu uwidacznia się w takich poczynaniach naszego społeczeństwa jak np. organizowanie klas dla uzdolnionych przez Liceum Krzemienieckie. Całkowicie tego problemu, narazie, wobec trudnych warunków finansowych Państwa i społeczeństwa nie rozwiążemy — dzieci zdolne lecz ubogie długo jeszcze będą miały zamkniętą drogę do pełnego rozwoju wartości osobistych, a rozwój tych wartości możemy ułatwić dzieciom nieco zamożniejszym, których rodzice chcą i mogą ponosić koszty ich kształcenia.

Kończy się rok szkolny. Dzieci z jedno i dwuklasówek niedługo zaczną kołatać do drzwi piątych i szóstych klas naszych siedmioklasówek. Niekiedy są to bardzo zdolne dzieci — jeśli odejdą z niczem, będzie to z oczywistą szkodą nie tylko dla nich, ale i dla Państwa, któremu na wszystkich polach działalności kulturalnej trzeba pracowników zdolnych i energicznych.

Jeżeli całkowita realizacja zasad ustawy o ustroju szkolnictwa jest uzależniona od posiadania wielkich środków fi-

nansowych, od wybudowania tysięcy izb szkolnych, otrzymania dziesiątków tysięcy etatów nauczycielskich, to częściowe rozwiązanie problemów kształcenia dzieci zdolniejszych może być dokonane drogą wydania przez władze szkolne odpowiednich zarządzeń.

„Zagadnienie wykorzystania wszystkich jednostek uzdolnionych i umożliwienie im pełnego rozwoju wartości osobistych jest zagadnieniem doniosłej wagi państwowej.

Wł. Romanowski

Zdrowy rozsądek.

Ogólna troska o oświatę w Polsce przenika do najodleglejszych zakątków, Obserwując poczynania i dążenia wywołane tą potrzebą skonstatować możemy z nieukrywaną radością i zadowoleniem. Oto mimo naciągniętych przekonywań przez odciętych od życia „autorytetów” na terenie parlamentarnym o konieczności zrezygnowania ze szkół wyżej zorganizowanych na rzecz jednoklasówek, które uczyłyby nauki czytania, pisania, i rachowania do 1000—co rzekomo rozwiązałoby istniejący kryzys w szkolnictwie powszechnem—przedstawiciele zdrowej myśli społecznej na Wołyniu traktują sprawy oświaty poważnie. Dzieje się to nie przez przekorę bynajmniej — lecz wypływa ze zdrowego rozsądku, którego niektórym panom nieco brakuje.

Na jednem z zebrań w którem brało udział kilku nauczycieli z terenu gminy — wójt gminy, jako uczestnik zebrania i przewodniczący tegoż, wykorzystując obecność nauczycieli prosi ich na pogadankę prywatną aby, jak się wyraził „zasięgnąć rady i poparcia”. Oto jego słowa „Szanowni Panowie! Budżet Gminy wciąż kurczy się, a wydatki rosną, na szkolnictwo w szczególności. Wydatki te są jednak nieracjonalnie wykorzystane, że naprawdę szkoda ich i szkoda tych dzieci, które szkół są pozbawione. Na terenie naszej gminy bowiem mamy szereg jedno i dwuklasówek, które mało co mniej pochłaniają wydatków od siedmioklasówek, a korzyści nie dają żadnych prawie, bo nietylko nie są w stanie objąć wszystkich dzieci z terenu, ale tym, które objęły niewiele dają, a przeciwnie z powodu nieodpowiednich lokalów, nadmiernego stłoczenia wielkiej ilości dzieci godzą w największą cenność człowieka—w zdrowie, co daje niepowetowane szkody rodzicom, społeczeństwu a przedewszystkiem Państwu. Ludność wciąż domaga się szkoły i szkoły. Powstają projekty. Gromady bez naszej wiedzy i woli często nie mogąc się doczekać szkoły, klecą byle dom ludowy, byle jaką inną bu-

dowę samodzielnie, aby tam umieścić szkołę z myślą, że zczasem rozbuduje się ją dalej, bo na jedno czy dwuklasówce poprzestać nie myślą. W wielu wypadkach gmina w ramach swoich możliwości wspomaga te budowy z wielkim nieraz wysiłkiem, a to wciąż obciąża budżet, dzieci zaś jak nie korzystały tak i nadal z nauki nie korzystają, bo pomieścić się w tych gmachach nie mogą. Uważam że podobny rozrost szkolnictwa nie da nikomu korzyści. Wybudowanie bowiem najprymitywniejszej jednoklasówki pociąga za sobą ponad 10 tysięcy złotych, a za tę sumę uzyska się pomieszczenie dla 60 dzieci, a reszta chodzi dalej luzem. I tak powstają te szkółki jedna przy drugiej. Weźmy naprzykład wsie: I. K. A. B. P. Odległości między niemi są tak znikome, że karygodnem naprawdę jest ze względów finansowych — o innych już nie mówię — aby na terenie tych 5-ciu wsi istniały dwie szkoły dwuklasowe i jedna 1-klasowa, a żadna z nich nie może pomieścić wszystkich dzieci. Budynki, poza jednym są wogóle budynkami nienadającemi się na szkoły. Gdyby powstała jedna szkoła siedmioklasowa nietylko zaspakajałaby potrzeby wszystkich tych wsi i objęłaby wszystkie dzieci, odległość bowiem od punktu szkolnego nie przekroczy 3 klm. Zmniejszyłyby się nawet koszty przez utrzymanie tej jednej porządnej szkoły w stosunku do kilku lichych. Licząc się z koniecznością budowy w dwu miejscowościach 7 klasówek uważam, że wybudowanie jednego budynku siedmioklasowej szkoły wyniesie akurat tyle co 2 budynków dwuklasówek. Koszt jednej izby w budynku siedmioklasowej jest conajmniej o połowę niższy od kosztu izby jednoklasowej. I tu proszę panów, widzę dwie możliwości oszczędzania wydatków gminy przy większej wydajności przeprowadzonych inwenstycyj. Przedstawiłem panom pokrótce mój punkt widzenia, aby nietylko usłyszeć zdanie w tej materji od panów, ale też i dlatego, abyście panowie w tej sprawie pomogli u władz szkolnych i przy projektowaniu sieci szkolnej na własnych terenach. Rozumie się, że nie neguję konieczności istnienia jednoklasówki w miejscowości, której nigdzie przykleić się nie da i musi być samodzielną, ale w większości sprawa da się rozwiązać po mojej myśli. Tam gdzie istnieją już stare budynki jedno czy dwuklasówek, to przydadzą się one gromadzie na domy gromadzkie, do posiadania których gromady dążą, a kosztem oddania ich gromadom możemy od tychże gromad uzyskać trochę funduszów na nową budowę. Proszę więc panów o współpracę w tym kierunku na każdym kroku".

Jak widzę zatem p.p. „od wysokiej polityki", że nawet tu na dalekiej prowincji rozumieją ludzie, że jedno i dwuklasówki, choćby ze względów materjalnych, na które różne

„wielkości” się powołują — nie opłacają się gdyż szkoły wyżej zorganizowane są daleko tańsze od jednoklasówek.

Ze swej strony zapewniamy p. Wójta, że znajdzie w nas nietylko szczerych współpracowników w tej dziedzinie, ale i gorących obrońców jego myśli i planów.

Zarząd Okręgu Wołyńskiego Z. N. P. oraz Redakcja Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego — składają koleżankom, kolegom i czytelnikom

SERDECZNE ŻYCZENIA

„WESOŁYCH ŚWIĄT”.

Wczasy dla Związkowców i ich rodzin na Wołyniu.

W myśl przyjętej przez Z. N. P. zasady, iż organizację wczasów, kolonij, wycieczek, kursów, porusza się poszczególnym Okręgom — Okręg Wołyński wnosi do oglnopolskiej sieci wczasów Związkowych: 1. Wczasy dla rodzin Związkowców w Klewaniu-Osadzie, 2. Kursy pszczelarskie (w formie wczasowej) dla Związkowców i ich rodzin, 3. Wycieczki dla Związkowców i członków ich rodzin(starszych).

I. Wczasy w Klewaniu-Osadzie.

Położenie i klimat. Klewań-Osada, jedna z miejscowości wołyńskich, szczególnie nadających się na wypoczynek letni. Wysokość 170 m. n. p. m. Teren zalesiony, od północy i wschodu osłonięty potężnemi lasami sosnowemi i częściowo mieszanemi. Od południa otwarta przestrzeń malowniczych pól. Klimat łagodny działa pokrzepiająco i kojąco, nadaje się wybornie dla przemęczonych, sprowadzający senność i dobrze usposabiający do ogólnej kuracji wypoczynkowej. Miejscowość niegdyś ściągała licznych letników i kuracjuszów z Warszawy i Kijowa (istniał tu zakład hydropatyczny d-ra K. Balińskiego, zniszczony w latach wojny). Istnieją tu stałe ośrodki kolonij letnich, utrzymywanych przez Kuratorjum, oraz instytucje społeczne, a obecnie samorząd buduje duży

zakład leczniczo-wypoczynkowy. Miejscowość spokojna, rozległa. Mieszkańcy Klewania to inteligencja pracująca i emeryci.

Dojazd. Klewań-Osada leży na szlaku linji kol. Warszawa-Zdołbunów, przy stacji kol. Klewań. Połączenie kolejowe we wszystkich kierunkach b. dogodne.

Warunki mieszkaniowe i koszty utrzymania. Właściciele mieszkań letniskowych rezerwują dla członków Z. N. P. i ich rodzin do 120 pokoi i mieszkań samodzielnych w pobliżu dworca kolejowego (5 do 10 min. pieszej drogi) w sąsiedztwie lasu, znajdującego się w takiej samej odległości. Mieszkania te wynajmują się, według tutejszego zwyczaju na sezon, t. zn. na 2-3miesiące po cenach od 30-70 zł. za jednopokojowe i od 50-125 zł. za dwupokojowe mieszkanie na cały sezon. Mieszkania posiadają oddzielne werandy, kuchnie stałe lub prowizoryczne i otoczone ogrodami, parkami lub laskiem. Umeblowanie pokoi zazwyczaj skromne, a wogóle zależne od ceny lokalu. W pościel najlepiej się zaopatrzyć. Możnaby, a byłoby to wygodnem, wynajmować na sezon domki o różnej ilości samodzielnych pokoi, lub mieszkań większych dla całych grup. W tym wypadku zorganizowanie wyżywienia byłoby dogodne, a koszt utrzymania dziennego osoby wyniósłby bardzo tanio. W każdym razie w pobliżu znajduje się szereg wiosek i osad wojskowych, dostarczających tanio nabiału, owoców, drobiu, jarzyn. Zresztą na miejscu jest targ i sklepy, gdzie można się we wszelkie produkty zaopatrzyć. Miejscowość tania. Las bogaty w jagody i grzyby. W tych warunkach można łatwo prowadzić kuchnię także we własnym zakresie. Koszt utrzymania w domach prywatnych, jak również w kuchni związkowej, którą uruchomi się w razie odpowiedniej ilości reflektujących, wyniesie około 2 zł. dziennie od osoby.

Rozrywki, wycieczki i przechadzki. Świetlica, siatkówka, strzelnica K.P.W. Łatwe zorganizowanie dancingów. Basen pływacki (w budowie). Rzeka w pobliżu Stubła, w najbliższej okolicy największa i najrybniejsza rzeka wołyńska Horyń. Wędkarstwo, sporty wodne. Dojazd do Horynia 20-30 gr. (drezynami, furmankami). Wpobliżu wspaniałe tereny wycieczkowe t. zw. Jary Konstantynowskie. Miasto Klewań 3 km. (zamek, kościół), Ołyka 11 km., Derażne 11 km. Równe 22 km. (największe miasto na Wołyniu).

Zgłoszenia. Zgłoszenia nadsyłać do Zarz. Okr. Woł. w Równem, Szkolna 63. Ze względu na to, że właściciele letnisk w Klewaniu zobowiązali się do rezerwowania mieszkań w pierwszym rzędzie dla członków Z. N. P., jesteśmy obowiązani nie narażać ich na przeczekiwania i dlatego przyjmujemy zgłoszenia na mieszkania w Klewaniu do dnia 15 maja b. r. W tym terminie należy nadsyłać zgłoszenia wraz z podaniem, na jakie mieszkanie reflektuje (cena) zgłaszający się,

oraz z zadatkiem w wysokości 10 zł. na jednopokojowe i 20 zł. na mieszkanie dwupokojowe. W sprawach najmu całego domu dla grup należy skomunikować się z Zarządem Okręgu (Sekcja wczasów) w tym samym terminie. Zgłaszający się wpłacają na pokrycie wydatków organizacyjnych 3 zł. od osoby.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać należy na konto Zarządu Okręgu Wołyńskiego w Równem P. K. O. Nr. 81.598. Za zgłoszenia po 15 maja b. r. odpowiedzialności nie bierzemy.

II. Kurs pszczelarski w Hurbach.

Wieś Hurby gm. Buderaż, pow. Zdołbunów. Okolica gospodarstw pszczelarskich.

D o j a z d. Dojazd do stacji kol. Mizocz (końcowa stacja bocznicy na linji kol. Lwów-Zdołbunów). Połączenie kolejowe dogodne.

P r o g r a m k u r s u. 1. Ogólne wiadomości o rodzinie pszczoły, 2. Praca pszczół, 3. Całoroczna gospodarka w ulu nadstawkowym (pierwszy oblot, pierwszy przegląd wiosenny, przygotowanie pszczół do głównego pożytku, rójka sztuczna i naturalna, główny pożytek, odbiór i przechowywanie miodu, układanie gniazd na zimę, zimowanie pszczół na toczku i w stebniku).

Z a j ę c i a p r a k t y c z n e. Zajęcia praktyczne w pasiece ok. — 50 godz. (wytapianie wosku i wyrób węzy, budowa uli i wykonanie ula, przechowywanie suszy w czasie zimy, znaczenie pszczół pod względem gospodarczym). Wycieczki do pasiek sąsiednich.

R o z r y w k i. Piłka, siatkówka. Kąpiel w pobliskiej rzece. Wycieczki do wiosek okolicznych. Las, jagody i grzyby. Świetlica. Bibljoteka.

W a r u n k i u t r z y m a n i a i k o s z t k u r s u.

Pomieszczenie: osób trzydzieści (dla mężczyzn i kobiet) całkowite utrzymanie za 24 dni kursu wraz z dojazdami, utrzymaniem, wykładami i zajęciami praktycznemi zł. 70, przy kompletnem utrzymaniu z mieszkaniem, dla członków Związku i zł. 50 dla członków rodzin związkowców od lat 17.

Należy przywieźć ze sobą: 1. siatkę tiułową (czarna), 2. fartuch płócienny (może być sporządzony na miejscu), 3. rękawiczki. Pościel ze względów na miejscowe trudności, należy przywieźć ze sobą.

Kurs został zorganizowany w warunkach pracy istotnej, w oparciu o pasiekę kol. O. Skibińskiego, który dzięki własnej pracy doszedł do znacznej pasieki, zaopatrzonej w najbardziej nowoczesne urządzenia. Kurs prowadzony będzie przy udziale sił wybitnie fachowych. Kurs trwa od 3-go do 27-go lipca.

Zgłoszenia na kurs nadsyłać do Zarz. Okr. Woł. w Równem, Szkolna 63, do dnia 23 maja b. r., przy wpłacie sumy 15 zł. Wpłaty uskuteczniać na konto Zar. Okr. Woł. w Równem, P. K. O. Nr. 81.598. W razie większej ilości zgłoszeń może być zorganizowany drugi kurs w dniach od 3-go do 27-go sierpnia b. r. na tych samych warunkach. Prosimy w zgłoszeniach wymieniać termin pierwszy lub drugi,

III. Wycieczka Krajoznawcza po Wołyniu.
(3 — 17 lipca 1936 r.)

Trasa wycieczki.

Dzień 1. (Autobusem) Równe—Korzec.
(Zwiedzenie miasta. Brzegi Korczyka. Granica. Fajans.Babin Korz. — granity).
Nocleg w Korcu.

„ 2. (Pieszo — podwody). Korzec — Morozówka — Kobylja — Frankopol — Ujście (22 km.).
Nocleg w K.O.P.

„ 3. (Łodzią) Ujście -- Ludwipol — Przełom Słuczy (15 km.). W Ludwipolu objad.
(Pieszo) Ludwipol—Hubków—Bielczaki (15 km.) — Zamek w Hubkowie, pola azaljowe, szlamownia w Dermance.
Nocleg w Bielczakach (szkoła lub K.O.P.).

„ 4. (Pieszo) Bielczaki — Moczulanka (12 km.) przez kol. Bielczakową i Głuszkowo). W Mcczulance kamieniołomy czarnego i szarego granitu.
(Kolejką wąskotorową) Moczulanka — Rokitno (52 km.), przez Liwki, Bobrykowo — Borowe — Karpiłówkę — Masiewicze.
Po obu stronach toru kolejowego — azalja.
(Koleją) Rokitno — Klesów (kamieniołomy granitu: Puhacz, Śląskie, Małopolskie).

„ 5. (Koleją) Klesów — Sarny — Kostopol — Janowa Dolina.

„ 6 i 7. Janowa Dolina — cdpoczynek (Horyń).

„ 8. (Koleją) Janowa Dolina — st. Ostróg, (autobus) st. Ostróg — m. Ostróg.
Zwiedzenie miasta.

„ 9. (Pieszo) Ostróg—Międzyrzec (3 km.).
Zwiedzanie Międzyrzeca.
(Pieszo) Tuczyn—Nowomalin (10 km.).
Zwiedzanie pałacu w Nowomalinie.

„ 10. (Pieszo) Nowomalin—Buszcza (10 km.). Buszcza—Andruszówka (11 km.).
Nocleg w Andruszówce.

„ 11. (Pieszo) Andruszówka — Ruska Huta — Wasilowa Dolina — Drogowa — Lisniki.

Iłowica Wielka — Antonowce (20 km.).
Krajobraz — las, góry, (flora reliktowa).
Nocleg.

„ 12. (Pieszo) Antonowce — Stożek — Lisznia — Wesełówka—Chwoszcze—Krzemieniec (18 km.).
Zwiedzanie Krzemieńca.

„ 13. (Autobusem) Krzemieniec — Poczajów. Powrót do Krzemieńca.

„ 14. (Autobusem) Krzemieniec — Wiśniowiec. Powrót do Krzemieńca.

Zakończenie.

Prowizoryczne obliczenie kosztów wycieczki dla jednej osoby.

1.	Utrzymanie po 3 zł. za 15 dni	45,—
2.	Przejazd autobusem do Korca	4,—
3.	„ łodzią Ujście — Ludwipol (15 km.) . . .	1,—
4.	„ koleją Moczulanka — Rokitno (52 km.) . .	2,—
5.	„ koleją Rokitno — Klesów (24 km.)	1,—
6.	„ koleją Klesów — Sarny — Kostopol. . . .	2,70
7.	„ koleją Kostopol — st. Ostróg	2,50
8.	„ autobusem st. Ostróg — m. Ostróg . . .	1,80
9.	„ autob. m. Krzemieniec — Poczajów i z powr.	3,—
10.	„ autob. Krzemieniec — Wiśniowiec i z powr.	4,—
	Razem	67,—
	Zaokrąglenie	70,—

Uczestnicy winni mieć: plecak z kocem, zapasową bieliznę, trzy pary skarpetek — wskazane wełniane, menażkę, wygodne obuwie.

Wskazanem jest posiadanie maszynki spirytusowej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarz. Okręgu Z. N. P. w Równem, Szkolna 63, do dnia 25 maja, przy wpłacie 15 zł. Wpłaty uskuteczniać na konto Zarządu Okręgu Z. N. P. Równe Woł., P. K. O. Nr. 81.598. O szczegółach informacje odwrotnie. Wycieczkę prowadzi kol. poseł J. Hoffman.

Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z.N.P. w Poznaniu, zwyczajem lat ubiegłych, organizuje w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia r. b. w Zakopanem Kurs Pedagogiki Praktycznej, połączony z Wczasami. Zajęcia na kursie tym prowadzone będą w ten sposób, ażeby dać możność słuchaczom nietylko zdobyć pewien zasób wiadomości, mających przedewszystkiem znaczenie w pracy szkolnej, szczególnie przy realizowaniu nowych programów, ale i poznać ten przepiękny zakątek Polski.

Program kursu obejmuje następujące zagadnienia:

1. Statut i program szkoły powszechnej w świetle teorji

kultury i nowych prądów pedagogicznych i społecznych.
2. Rozwój indywidualności na tle środowiska z uwzględnieniem metod badania.
3. Zagadnienie nauczania rachunków w szkole powszechnej na tle realizacji nowych programów.
4. Organizacja nauczania i wychowania w szkole powszechnej.
5. Rola nauczyciela i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Polsce w świetle współczesnych prądów kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Wykładów codziennie będzie po 3 godz., a resztę czasu poświęca się na wycieczki i różne rozrywki. W programie przewiduje się wycieczkę naokoło Tatr, w Pieniny, do Morskiego Oka, do Doliny Kościeliskiej, oraz jazdę kolejką linową na Kasprowy Wierch i t.p. Niezależnie od tego słuczacze będą mieli możność wzięcia udziału w Święcie Gór. Duży nacisk położony będzie na zorganizowanie życia towarzyskiego na kursie w formie zabaw, wieczornic, chóru, gier świetlicowych i t. p.

Opłata za cały kurs dla członków Związku wynosi 35 zł. W kwocie tej mieszczą się wydatki następujące: opłata za naukę, mieszkanie, i korzystanie ze św etlicy. Co do utrzymania, to koszta takowego w Zakopanem wynosić będą przeciętnie od 2 — 2,50 zł. dziennie. Kierownik kursu poczyni w tym kierunku odpowiednie starania, aby zapenić wszystkim możliwie dogodne warunki. Zgłoszenia nadsyłać należy jak najwcześniej pod adresem Zarządu Okręgowego Z.N.P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7 wraz z zadatkiem 15 zł., gdyż tylko takie będą kolejno brane w rachubę. Zadatek wpłaca się czekiem P. K. O. Nr. 208.262, zaznaczając na odwrocie „Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem.

Wobec konieczności poczynienia pewnych przygotowań, związanych z wydatkami, zaznaczamy, iż zadatku zasadniczo nie zwraca się.

Ostateczny i nieodwołalny termin zgłoszeń na kurs upływa z dniem 5 czerwca r. b.

Opłata za nieczłonków wynosi 40 zł. Pierwszeństwo co do kolejności zgłoszeń mają związkowcy. Dalsze informacje podawać będziemy stale w specjalnych komunikatach organizacyjnych.

KOMUNIKATY ZARZĄDU OKRĘGU

WYKAZ

wypłaconych przez Zarząd Główny Zw. N. P. zapomóg członkom Związku lub ich rodzinom (z Okręgu Wołyńskiego) w okresie od początku b. roku szkolnego do dnia 1.III.1936 r.

Z Funduszu Pośmiertnego:

Rodzinie	ś.p. Fedorowicza Dymitra	czł. Ogn.	Tuczyn	zł. 500,—
„	ś.p. Monastyrskiej Jadwigi	„	Białokrynica	„ 500,—
„	ś.p. Juljana Lorenza	„	Korytnica	zł. 2000,—
			Razem	zł. 3000,—

Z Funduszu Odprawowego-Pomocy dla Pozostających bez Pracy:

Kol.	Ptasiowa Ludmiła,	członek	Ogn.	Ludwipol	zł. 75,—
„	Rozengurtenowa Paulina	„	„	Torczyn	zł. 200,—
„	Poliszczuk Piotr	„	„	Czartorysk	zł. 150,—
„	Trotno Gustaw	„	„	Rożyszcze	zł. 75,—
„	Chramosta Helena	„	„	Zdolbunów	zł. 75,—
„	Horodecka Teresa	„	„	Wyszogródek	zł. 500,—
„	Ożgowiczówna Jadwiga	„	„	Stydyń	zł. 250,—
„	Taborówna Józefa	„	„	Kowel	zł. 300,—
„	Tomasz Włodzimierz	„	„	Równe	zł. 750,—
„	Dudowa Eugenja	„	„	Wielick	zł. 400,—
„	Strawiński Henryk	„	„	Berezne	zł. 300,—
„	Pękżyc Gwidon	„	„	Poddębce	zł. 300,—
„	Zawalnicka Ludmiła	„	„	Trościaniec	zł. 300,—
„	Pecowa Stanisława	„	„	Olesk	zł. 300,—
„	Kurosiewiczowa Marja	„	„	Młynów	zł. 300,—
„	Rutkowski Andrzej	„	„	Ratno	zł. 300,—
„	Hałopocówna Irena	„	„	Olesk	zł. 300,—
„	Mękarski Włodzimierz	„	„	Dziatkiewicze	zł. 300,—
„	Świątkowska Stanisława	„	„	Włodzimierzec	zł. 300,—
„	Bobrykówna Janina	„	„	Włodzimierzec	zł. 300,—
„	Świeżowski Józef	„	„	Horochów	zł. 300,—
				Razem	zł. 6075,—

Z Funduszu Pomocy Leczniczej:

Zapomóg z tego funduszu udzielono 9 członkom
w sumie zł. 500,—

ZE ZJAZDÓW ORGANIZACYJNYCH

Zjazd Przewodniczących wszystkich Wydziałów Ognisk w Kowlu.

W dniu 29 marca odbył się w Kowlu zjazd wszystkich przewodniczących Wydziałów Ognisk powiatu Kowelskiego. Obrady były plenarne, a wskutek tego nie starczyło czasu na dokładniejsze omówienie zagadnień dotyczących pracy poszczególnych wydziałów. Bezpośrednio po zamknięciu obrad

odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Międzyorganizacyjnego Stowarzyszeń Społecznych i Oświatowych w obronie oświaty powszechnej. Na zebraniu wygłosili wyczerpujące i świetnie opracowane referaty kol. kol. E. Ciepielewski i F. Nowosielski.

Zjazdy Wydziałów Pracy Społecznej.

Dotychczas odbyły się Zjazdy Wydziałów Pracy Społecznej w Sarnach, w Łucku, w Równem, w Kostopolu i we Włodzimierzu. Sprawozdania ze Zjazdów umieścimy po odbyciu tychże w pozostałych powiatach.

Uchwały Nadzwyczajnego Zebrania Ogniska Z. N. P. w Równem.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w Równem na Wołyniu, zgromadzone w dniu 31 marca 1936 r. na Nadzwyczajnem Zebraniu Ogniska Zw. N. P. zwołanem w związku z dotychczasowym przebiegiem nagonki prasowej, zainaugurowanej przez I. K. C. z powodu wydania 25 numeru „Płomyka", a wymierzonej w Związek Nauczycielstwa Polskiego — jednomyślnie stwierdza:

1) Publikacje zamieszczane razporaz na łamach I. K. C. oraz w prasie klerykalnej i konserwatywnej, omawiające życie naszej Organizacji i jej inicjatywę na polu oświaty nacechowane są złośliwością i obłudą.

2) W odpowiedzi na wysoce demagogiczną krytykę 25 numeru „Płomyka" i wrogie ustosunkowanie się I. K. C. do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrani jednomyślnie postanawiają:

Wytężyć całą swoją energję, aby w najbliższej przyszłości udostępnić jaknajszerszym masom młodzieży w wieku szkolnym korzystanie z pisemka „Płomyk", a równocześnie przeprowadzić zdecydowany i natychmiastowy bojkot I. K. C., jako pisma, które przy pomocy kłamstwa i nieuczciwych metod, pragnie wnieść zamęt i rozbicie w szeregi Związku Nauczycielstwa Polskiego.

G Ł O S Y Z T E R E N U

„Nachodzić się po asfalcie"...

Nie jest rzeczą nieznaną i zdawałoby się, że nie trzeba tego dwa razy powtarzać, że dola nauczyciela jest ciężka i nie dająca się porównać z położeniem każdego innego pracownika państwowego posiadającego nie mniejsze wykształcenie od

nauczyciela. Jeżeli bowiem inny pracownik państwowy jest tak samo źle uposażony jak nauczyciel, to nie jest on jednak tak oddalony i poprostu odepchnięty siłą faktu od najmniejszego środowiska kulturaalnego jakiem jest choćby zespół inteligentnych pracowników jakiejś placówki państwowej. Podobnie ma się rzecz i z samorządem, szczególnie teraz po utworzeniu gmin zbiorowych.

Nauczyciel na wsi oddalonej nieraz o 30 klm. albo i więcej od najbliższej stacji kolejowej a o 15 albo 17 klm. od najbliższej agencji pocztowej jest jedynym inteligentem w swej miejscowości i jest wiejsko przymusowym pustelnikiem z człowiekiem kulturalnym styka się ten nauczyciel tylko na konferencjach rejonowych. Wtedy tylko może się „nagadać" o szkole, o ludziach, o Polsce, o świecie i o tem co się na szerokim świecie dzieje.

W szczęśliwszem położeniu jest nauczyciel, który nie obarczony liczną rodziną, albo nie zadłużony, może sobie pozwolić na kupno radja. Ale czyż radjo zastąpić może w całości życie kulturalne nauczyciela? Przecież oddać się miłej rozrywce słuchania radja może nauczyciel tylko przez 2 czy 3 godziny wieczorowe, resztę czasu bawienia ma zajęte pracą.

O ważnych wydarzeniach politycznych czy kulturalnych w państwie dowiaduje się z gazety dopiero po tygodniu albo po dziesięciu dniach, zależnie od tego kiedy otrzymuje pocztę.

Gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność, że zawód nauczyciela wymaga od niego mówienia, to w takich warunkach zajęć możnaby wogóle zapomnieć mowy.

Jeżeli powiedzenie powyższe jest trochę przesadzone, to nie jest przesadą, że po kilku latach pobytu na wsi staje się nauczyciel nieśmiałym i niezaradnym człowiekiem w zetknięciu się z życiem kulturalnem i jego formami.

Niejednokrotnie nawet w pociągu poznać można, jeszcze zanim konduktor zażąda okazania legitymacji, że to jedzie nauczyciel czy nauczycielka. Oczywiście zbytecznem jest wyliczanie poczem można go poznać. Nie o to przecie chodzi! jeśli o tem napomknąłem to tylko dla podkreślenia jak ciężka jest praca nauczyciela na wsi czy w małem miasteczku nawet i pod tym względem.

To też zdaje mi się, że będę wyrazicielem całego nauczycielstwa ekresowego jeśli powiem, że nauczycielstwo z wdzięcznością przyjęło wystąpienie pana Senatora Dąbkowskiego w sprawie stworzenia możliwości przenoszenia się nauczycieli rzuconych siłą losu na głuchą prowincję — do ośrodków więcej kulturalnych. Podobne stanowisko należałoby odnośnie organizowania kursów wakacyjnych. Może przychylne ustosunkowanie się pana Ministra do tej kwestji zapobiegnie takim smutnym ale znamiennym wypadkom jaki wydarzył się

na kursie żywego słowa, zorganizowanym przez Zw. N. P. w Krakowie. Gdy mianowicie Kierownictwo kursu wysunęło kwestję miejsca zorganizowania wakacyjnego kursu żywego słowa, jeden z kolegów wypowiedział się za Krakowem, motywując swoje stanowisko tem, że „chce się nachodzić po asfalcie"... Koledzy ze Śląska przyjęli to z pobłażliwym uśmiechem. Ja go jednak zrozumiałem. Sądzę, że tak samo jak ja, rozumieją go dziesiątki tysięcy innych kolegów.

S. Br.

Z PRASY ZWIĄZKOWEJ

Szkoła Specjalna.

(T. XII. Nr. 2. Grudzień-Luty 1935/36)

Ze względu na charakter naszego pisma mamy obowiązek zwrócenia uwagi na artykuł A. Manczarskiego p. t. Instytut Głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu, w którym autor podaje niezwykle ciekawy przyczynek do historji naszego szkolnictwa z tego okresu, kiedy „chociaż pozbawieni własnego państwa i podzieleni na trzy terytorja, nie przestaliśmy interesować się tem wszystkiem, co poruszało serca i umysły narodów wolnych na Zachodzie". Pod wpływem wzorów zachodnioeuropelskich jak również działalności biskupa wileńskiego ks. Jana Kossakowskiego, który już w roku 1804 zabiegał o założenie szkoły dla głuchoniemych w Wilnie, postanowił założyć i utrzymywać szkołę dla głuchoniemych hr. August Iliński, dziedzic wielkich włości i miasteczka Romanowa na Wołyniu (pow. Nowogrodwołyński). Akt założenia i potwierdzenia tego aktu wydrukowane zostały w N-rze 4 Dziennika Wileńskiego z r. 1805. „Akt zaprowadzenia Instytutu Głuchoniemych w miasteczku Romanowie" ujęty w 5 §-ów, a mianowicie: Plan Instytutu, O naukach i sposobie uczenia, O dozorze nad Instytutem, Istotne i nieuchronne warunki wzgledem tego Instytutu, O sumie i jej użyciu. Niezwykle ciekawych szczegółów, dotyczących organizacji pracy w Instytucie dopełnia raport wizytacyjny profesora matematyki w gimnazjum krzemienieckiem Michała Ściborskiego, któremu polecił dokonania „przeglądu" Instytutu prezes komisji funduszów edukacyjnych, wizytator Tadeusz Czacki. Nie wątpimy, że pracą A. Manczarskiego zainteresują się Koła pedagogiczne Wołynia.

Pozatem omawiany Nr. Szkoły Specjalnej zawiera prace Dra Wł. Sterlinga p. t. Mongołowatość, w którym autor omawia tę, często spotykaną anomalję, Dra Teodora Hellera (Wiedeń) p.t. „Zycie emocjonalne dziecka", w której porusza się zagadnienie uczuć w rozwoju duchowym dziecka.

Mgr. D. Głuska „O psychograficznej metodzie badania inteligencji Dra G. Vermeylen'a". Powszechnie stosowana metoda badania inteligencji według Binet-Simona (u nas w przer. Termana), której celem jest określenie ogólnego poziomu umysłowego jest niewystarczającą jeśli chodzi o mierzenie stopnia rozwoju różnych czynności umysłowych. Możność poznania dziecka od strony różnych właściwości psychicznych uwzględnia metoda d-ra Vermeylen'a. Praca Mgr. Głuskiej oparta jest właśnie na ostatnich badaniach tą metodą zastosowaną do dzieci polskich. Artykuł K. B. Łysa—System „intymnego" wychowania—daje wiele cennego matejału, zebranego przez autora, jako kierownika Zakładu Leczniczo-Wychowawczego w Otwocku.

Czasop. „Szkoła Specjalna", którego zadaniem jest służyć sprawom wychowania i nauczania anormalnych jest pismem, które przychodzi z pomocą nauczycielowi-wychowawcy w rozwikłaniu trudnych i zawiłych momentów, napotykanych w pracy. Materjały podawane w Szkole Specjalnej, opracowywane przez najwybitniejszych przedstawicieli nauki, są źródłem wiedzy o dziecku i dlatego nie należy sądzić, iż pismo to obsługuje jedynie nauczycielstwo szkół specjalnych. Nie można sobie wyobrazić jakiejkolwiek pracy samokształceniowej spółczesnego nauczyciela polskiego bez korzystania ze skarbnicy tak bogatej, jaką jest „Szkoła Specjalna". A to już tom XII-ty wydawnictwa.

„Przemiany".

„Przemiany" to miesięcznik społeczny młodych. Ilekroć wyziera okładka tego pisma z pod stosu korespondencji świeżo dostarczonej — niezwłocznie biorą go do rąk. Bo to pismo ciekawe. Tu znać tężyznę i siłę ludzi młodych, którzy wiedzą czego chcą Siła ducha i troska o lepsze jutro Polski tej, która idzie. Idzie młodzież polska, coprawda z zatroskanem czołem, a idzie i wszystkim mówi z czem i jak sobie przyszłość Polski układa. To nie porywy zapaleńców, młodzieniaszków niedoświadczonych,—to o czem piszą i mówią stanowi już credo, wyznawcami którego mogą się śmiało stawać nietylko młodzi. Artykuł (Nr. 3) J. Jankowskiego p.t. O ideę pracy, szczególnie dobitnie stawia zagadnienie organizacji pracy w odnowionej Rzeczypospolitej. Ten i szereg innych artykułów wytyczają drogę ku lepszemu jutru. Pismo bliskie sercu nauczyciela-związkowca. Wychodzi: Warszawa, Nowy-Świat 21 m. 4. (3 zł. rocznie).

Zaciąg do ochotniczej służby wojskowej.

Min. Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Na ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1916, 1917 i 1918.

Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa 1-go maja r.b.

Po tym terminie będą przyjmowane: do dn. 1 lipca podania kandydatów, którzy posiadają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej; i kandydatów uczniów ślusarsko-monterskich kursów wojskowo-przetwórczych, tow. wojskowo-technicznego; oraz podania junaków p. w. broni panc., którzy w r. b. kończą obóz.

Ochotnicy posiadający prawo do skróconej czynnej służby wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, do kawalerji (przedewszystkiem uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, umiejący się obchodzić z końmi), do artylerji (tylko z pośród posiadających maturę gimnazjalną matem.-przyrodniczego), do lotnictwa na pilotów, przedewszystkiem absolwenci cywilnych szkół pilotów, kursów szybowcowych oraz p. w. lotniczego.

Do saperów — tylko maturzyści gimnazjów matem.-przyrodniczych i szkół technicznych, studenci Politechniki z wydziałów: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, elektrotechnicznego i mechanicznego.

Do łączności — studenci wydziału elektycznego, kandydaci posiadający świadectwa ukończenia kursów radjotechnicznych i telegraficznych, zatwierdzonych przez Min. Oświaty, dalej posiadający świadectwa radjotelegrafistów (radjooperatorów) I lub II klasy, wydane przez Min. Poczt i Tel. radjoamatorzy-krótkofalowcy, junacy p.w. z ukończonym pomyślnie kursem w obozie radjotelegraficznym, wreszcie absolwenci gimnazjów matem.-przyrodniczych.

Ochotnicy nieposiadający warunków do skróconej służby czynnej wojskowej, mogą być przyjęci do wojska, o ile posiadają wykształcenie ukończonych conajmniej 4 lub 7 klas szkoły powszechnej.

Ponadto warunkiem przyjęcia do służby ochotniczej dla wszystkich kandydatów bez cenzusu jest złożenie zobowiązania do pozostania w wojsku lub K. O. P. na 1 rok, w charakterze nadterminowych, a w marynarce wojennej — na 2 lata.

Zaleca się wszystkim tegorocznym maturzystom we własnym ich interesie ochotnicze zgłoszenie się do służby wojskowej, ponieważ ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym ograniczyła odroczenia służby wojskowej dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych zasadniczo do lat 23.

Maturzysta, który nie zgłosił się ochotniczo do odbycia czynnej służby wojskowej, a wstąpi do wyższego zakładu na-

ukowego i nie ukończył studjów w granicach udzielanych odroczeń służby wojskowej, narazi się na przerwanie ich zpowodu powołania go do szeregów.

Służba w marynarce wojennej daje możność zdolniejszym ochotnikom pływania na okrętach, poznania świata, możność służenia w lotnictwie morskiem oraz nabycia fachu, który w życiu cywilnem daje kwalifikacje do ubiegania się o odpowiednią pracę.

Pierwszeństwo do służby ochotniczej w marynarce wojennej mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków posiadają pewną praktykę, udowodnioną odpowiedniemi świadectwami w zawodach kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, montera, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, kelnera, marynarza.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1936/37 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej oficerów rez. i podchorążych rez. następujących korpusów osobowych:

OFICERÓW REZERWY

PIECHOTA

z rocznika 1902 tylko tych, co otrzymają imienne karty powołania promocji 1931 (łącznie z zaliczonemi do tej promocji rocznikami), promocyj 1933, 1935, z promocji zaś 1932 — tylko tych, którzy nie odbyli 2 ćwiczeń oraz z promocji 1934 tylko tych, którym zostały odroczone ćwiczenia do roku budżetowego 1936/37;

KAWALERJA

promocyj 1931, 1933, 1935, z promocyj zaś 1932 i 1934 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, pozatem tych ofic. rez., którzy w roku ubiegłym ukończyli kurs d-ców szwadr. w Bryg. Kawalerji Baranowicze i w Stanisławowie;

ARTYLERJA

promocyj 1932, 1935, z promocyj zaś 1934 i 1931 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

AERONAUTYKA

promocyj 1933, 1934, 1935, z promocji zaś 1932 tylko tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

BROŃ PANCERNA, SAMOCHODY, SAPERZY i ŁĄCZNOŚĆ

promocyj 1931, 1933, 1935 oraz wszystkich tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

ŻANDARMERJA

promocyj 1931, 1933 oraz wszystkich tych, którzy podlegali powołaniu w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

TABORY, UZBROJENIE, INTENDENCI

tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania;

SŁUŻBA ZDROWIA i WETERYNARYJNA

wszystkich, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budż. 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, lekarzy med. i wet., z promocyj 1933, 1935, z roczników zaś 1895-1902 tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania, aptekarzy z promocji 1935, sanitarnych z promocyj 1933 i 1935;

SŁUŻBA GEOGRAFICZNA

z roczników 1899, 1900 oraz z promocyj 1931, 1932 i 1933 tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania;

MARYNARKA WOJENNA

tych, którzy otrzymają imienne karty powołania;

PODCHORĄŻYCH REZERWY

1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia z wyjątkiem podchor. rez. lek. med., zakwalifik. po odbyciu sł. czyn. do nomin. na ppor. rez.
2) wszystkich, którzy po odbyciu ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.
3) podchor. rez. lek. med., którzy po ukończeniu służby czynnej nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.

Tryb postępowania w sprawach odroczeń względnie przesunięć terminów ćwiczeń.

Należycie umotywowane prośby o odroczenie ćwiczeń do następnego roku, względnie o przesunięcie na inny termin w tym samym roku kalendarzowym wnoszą oficerowie i pchor. rez. do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem wyznaczonym dla stawienia się na ćwiczenia.

Prośby wniesione z opóźnieniem nie będą rozpatrywane.

Szczegóły w sprawach odroczeń ćwiczeń wojskowych zawarte są w §§ 379-383 rozp. wyk. do Ustawy o powsz. obowiązku wojskowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 83/34 poz. 757).

W SPRAWIE WAKACYJNEGO KURSU TEATRALNEGO.

W ciągu roku 1935 i 1936 urządził Woł. Związek Teatrów Ludowych wspólnie z Zarządem Woł. Okręgu Związku Naucz. Pol. szereg kursów teatralnych. Kursy te, jak to stwierdzili sami słuchacze w swych ankietach, przyniosły niewątpliwie korzyści — ale nie pozwoliły, z powodu ich krótkiego trwania (przeciętnie 3 dni), na objęcie całokształtu spraw związanych z pracą teatralną. We wszystkich niemal ankietach wypowiedzieli się słuchacze za zorganizowaniem kursu dłuższego w okresie wakacyjnym.

Doświadczenie zebrane po czterotygodniowym kursie teatralnym w lipcu 1935 r. w Janowej Dolinie (Kostopolu) wykazały, że przyszły kurs wakacyjny należy zorganizować w sposób nieco odmienny.

Pragnąc w projektowanym na b. rok kursie wakacyjnym uwzględnić również uwagi i życzenia osób zainteresowanych tym kursem — zwracamy się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1) W jakim terminie zorganizować wakacyjny kurs teatralny?

2) Gdzie urządzić kurs? (miasto, miasteczko, wieś)

3) Jak długo winien trwać kurs?

4) Czy program kursu winien obejmować szeroko sprawy teatru ludowego (n.p. ideologje teatru lud., reżyserja, wymowa, mimika, gra sceniczna, charakteryzacja, kostjumologja, budowa i urządzenie sceny, inscenizacje, tańce ludowe, spiew chóralny, recytacje i t.p.) czy też pewne tylko specjalności z dziedziny teatru ludowego (n.p. obrzędowość, tańce ludowe, inscenizacje)

5) Uwagi dowolne nieobjęte pytaniami.

Odpowiedzi stanowić będą główne wytyczne przy organizowaniu kursu teatralnego w ciągu wakacji w b. r. Odpowiedzi te zamierzamy omówić w następnym numerze Głosu Naucz. Woł. i podać plan kursu. Dlatego też prosimy o nadesłanie odpowiedzi do dnia 25 kwietnia 1936 r. pod adresem Woł. Związek Teatrów Ludowych. Równe, Kuratorjum O.S.Ł.

Od Administracji Rocznika Wołyńskiego.

Kol. Kol., do których zwracaliśmy się pismem z dnia 20.I b. r. w sprawie wpłacania rat za nabyte przez nich Roczniki, prosimy jeszcze raz, tą drogą, o możliwie rychłe uregulowanie należności.